GAZETA LWOWSKA.

Wtorek N^er. 132. 8. listopada 1836.

WIADOMOSCI KRAJOWE.

Ze Lwowa. —

Zorza północna, o którejśmy w swoim donosili czasie, pokazała się prawie równocześnie (d. 18. paźd.), jak nam dzienniki donoszą, w Warszawie, w Tyrolu, Szląsku, we wszystkich nadreńskich prowincyjach: w Nantes, Rennes Strasburgu, w Hamburgu, w Londynie i Petersburgu — wszędzie wzbudzając trwogę szerzącego się pożaru.

— *Z Wiédnia.* —

J. C. K. Apostolska Mość w skutek listu gabinetowego, wydanego do hrabiego Pálffy, raczył najłaskawiej zasiadającego w radzie państwa nadwornego radzcę węgierskiéj nadwornéj kancellaryi Tadeusza de Kussenitz, w nagrodę 50letnich zasług, ozdobić małym krzyżem król. węgiersk. orderu St. Szczepana, z uwolnieniem od opłat.

Również J. C. K. Apost. Mość księcia arcybiskupa Wiédeńskiego Edwarda Mildo, mianował prałatem ces. aust. orderu Leopolda, oraz najwyższym swoim listem gabinetowym z d. 29go października raczył go najłaskawiéj ozdobić wielkim krzyżem, tegoż orderu,

— *Z Węgier.* —

Gazeta Budyńska donosi, iż nowo wystawiony okręt parowy »A r p á d« na placu okrętowym przy starym Budyniu, został szczęśliwie spuszczony z warsztatu na odnogę Dunaju w obecności J. C. Wys. Arcyksięcia Palatyna i rodziny jego, oraz licznego zgromadzenia ludu. Okręt ten bierze zaledwie 3 stopy wody; przeznaczono go do odprawiania żeglugi w okolicy skalistéj niższego Dunaju.

— *Z Weneyi.* —

Gazetta di Venezia donosi pod d. 21. paźdz. Były minister p. Thiers, od onegdaj bawi w naszém mieście. — Mieszka w domie zajezdnym Danieli; w dniu swego przyjazdu oglądał piękny zbiór obrazów i innych osobliwości sztuki u pana Sivry.

WIADOMOSCI ZAGRANICZNE.

Brazylija.

Poselstwo brazylijkie w Paryżu zawiadamia przez tameczne dzienniki d. 21. paźdz., iż powaga cesarza w Rio-Grande znowu przywrócona, a cesarskie wojska, na wszystkie strony zajęte są ściganiem powstańców.

Zjednoczone Stany Ameryki północnéj.

Maryland zostaje w niebezpieczeństwie utracenia praw swoich jako państwo. Konstytucyja tego państwa rozporządza, ażeby senat miejscowy obierany był przez 40 obieraczów w Annapolis, od ludu na to przeznaczonych, a to trzeciego poniedziałku, miesiąca września; aby zaś obiór był ważny, powinno być najmniej 24 obieraczów. Z teraźniejszych obieraczów należą 21 do opozycyi, a tylko 19 do stronnictw Van Burena, ponieważ mniejszość nie była przy obiorze, więc takowy nie może mieć nawet miejsca, albowiem nie znajdowało się przy nim 24 obieraczów, Jeżeli mniejszość przy swojém obstaniu, tedy państwo nie będzie miało w zimie następnéj żadnego prawodawstwa, utraci więc tymczasowie swoje prawo jako państwo i stanie się okręgiem, rządzonym przez szefa, którego prezydent onmu wyznaczy, a to tak długo, pokąd zgromadzenie obieraczy nie obierze senatu. W ten sposób starają się przewlekać obior senatu niepomyślnego dla Van Burena.

Północno-amerykańskie wojsko stoi jeszcze ciągle załogą w Nakogdoches, na ziemi Texanskiej, i brata się otwarcie z Texanami. Uprawa jedwabiu stanowi teraz w Nowéj Anglii główną gałęź przemysłu mieszkańców, Zachęta ku temu jest tak wielka, że funt nasienia białéj morwy przedaje się po 7 dolarów 50 centym. Państwo New-jersej odznacza się równie w tym względzie przez stosowne zakłady. Pięć kompanii zostało prawem upoważnionych, w celu rozszerzania uprawy jedwabiu.

Portugalija.

Angielskie dzienniki donoszą z Lizbony pod d. 7, paźdz.: Ciągle zdaje się jakobyśmy blizkiego przesilenia oczekiwali. Opozycyja przeciw nowemu porządkowi rzeczy, codziennie wzrasta w sile i odwadze działania. Od chwili, kiedy angielski okręt wojenny Talavera w obronie poddanych angielskich zajął stanowisko pośrodku miasta, niewidzimy nic więcéj jak tylko ciągłe poruszenia gwardyi narodowéj, i alarmowanie miasta co nocy. —

)(

Hiszpanija.

Telegraficzna depesza z Bayonny z 18. paźdz. o pół do 7miéj wieczór, umieszczona w Monitorze donosi: »Rodyl ciągnie z Cordowy, d. 10go był w Daymieo.«

Druga depesza z d. 20. brzmi jak następuje: Gomez opuścił Cordowę, zabierając ze sobą kilkanaście milijonów realów, 3 działa i 1000 nowozaciężnych, których uzbroił karabinami gwardyi narodowéj. Gdy Escalante pobity był przez jednego z jego podwładnych, on znajdował się w tenczas w Montilla, a 11go w Priego.

Espinoza d. 6. ciągle stał jeszcze w Carmonie.

W Sewilli wielka panowała trwoga; sąd królewski uszedł był z miasta, wojsko z Kadaxu nie może wyruszyć z powodu iż nie ma oręża.

Beceita w Katalonii wpadła w ręce krystynosów d. 7. paźdz.; wprzódy jednak pobili Forcadyllę. Gurrea z północnej Katalonii, gdzie przez granicę przepędził Marotę, powrócił 14 do Barcellony, aby więcéj ludzi zaciągnąć. —

List z granicy z d. 18. paźdz. zapewnia, iż Oraa d. 9. opuścił Lodozę, i że z 10ma batalijonami, i częścią cudzoziemskiéj legii do Burgos się obrócił, ażeby przeszkodzić poruszeniom karlistów ku owéj okolicy.

Nadzwyczajny dodatek do Gazety Madryckiéj z 15. paźdz. zawiera zupełnie inne szczegóły, o owém szumnie głoszoném zwycięztwie, jakie Alaix miał odnieść nad Gomezem. Artykuł urzędowego Madryckiego dziennika brzmi jak następuje: »Jenerał Alaix pisze z Alcala la Real z 11. paźdz. do jeneralnego kapitana Granady, jako Gomez d. 9. osadził miasteczko Priego; a nie wiedząc o właściwém stanowisku wójsk naszych; wysłał parlamentarzy pod pozorem traktowania o wymianę jeńców. Alaix przewidując ukryty ten zamiar, postanowił bez dalszego wywodu, odesłać tych parlamentarzy do Granady. Było ich pięciu, pułkownik, adjutant, dwóch ułanów i jeden trębacz.« — W ministeryjum spraw wewnętrznych przez administracyję pocztową odebrano następujące wiadomości, które zresztą nie są urzędowe: Wojsko jenerała Alaix d. 12. stało w obliczu wójsk Gomeza, a podług powieści pewnego konduktora, przybyłego dziś rano, zdaje się, iż między Alcandete i Priego wydano sobie bitwę, i że przednia straż Gomeza została porażona. Tenże sam konduktor zapewnia, że jenerał Espinoza na czele swojéj świetnéj kolumny, wszedł do Cordowy. —

Powyższy dodatek do Gazety Madryckiéj umieszcza także jedną jeszcze depeszę drugiego komendanta Saragossy, barona de la Menglada, wyprawioną do ministra wojny z doniesieniem, że Maroto, i sześciu innych karlistowskich dowódzców schonili się na ziemię francuzką.

Mémorial Bordelais pisze z Madrytu: Z powodu zaszłych zatargów między zwierzchnościami miejskiemi w S. Sebastian a jenerałem Evansem przybyło do Madrytu dwóch członków tamecznego Ayuntamiento, to jest: Pp. Paweł Callado i Brunet w zamiarze domagania się odejścia angielskiéj legii z tego miasta. Evans również nieżyczy sobie zostawać w S. Sebastian, i czyni przygotowania aby tymczasowie udać się do Bilbao.« — Dz. *Sentinelle des Pyrenées* również donosi o bardzo mocnych przedstawieniach municypalności S. Sebastian uskarzającéj się na niepomiarkowane wymagania jenerała Evans.« — Bilbao ma się znajdować w najgorszym stanie obrony. Załoga tego miasta, z powodu iż dwa batalijony linijowe wysłano do Santander, składa się tylko z rekrutów i narodowych miejscowych gwardzistów. —

Jenerał Serrao objął zamiast barona das Antas dowództwo nad portugalską posiłkową legiją; ostatni zaś zastrzymuje podrzędne dowództwo nad brygadą tego korpusu. Pułkownik Pinto dostaje posadę portugalskiego komisarza przy główném kwatérze armii północnéj, którą dotąd pułkownik Bancinos piastował. — Hrabia Latour Maubourg, który wczoraj do Madrytu przybył, zaraz na wstępie doświadczył politycznéj nieprzyjemności. — Hrabia bowiem przy swoim orszaku miał jakiegoś pana Caze, który dawniéj po dwakroć »za polityczne intrygi«, z Madrytu wygnany bywał. Powrót jego w orszaku poselskim nabawił ministrów kłopotu, którzy, gdy z piérwszego przerażenia ochłonęli, posłali rozkaz panu Caze, aby natychmiast z Hiszpanii wyjechał.

Wielka Brytanija i Irlandyja.

Dz. *Morning Post* powtarza niedorzeczną bajeczkę rozgłoszoną w kilku francuzkich dziennikach, że ostatni przypadek, jaki się przydarzył Cesarzowi Rossyjskiemu, pochodził, nie, z przewrócenia się jego powozu, lecz że jakiś zabójca strzelił do niego, i zabił obok siedzącego adjutanta, przyczém obojczyk Cesarza czyto także strzałem, czyteż konwulsyjném rzucaniem się konającego sąsiada, złamany został. Wielki książę Michał będący w drodze do Londynu, wezwany został przez umyślnego gońca, do powrotu do Rossyi, co go skłoniło, iż podróży swojéj do Anglii zaniechał. — Dziennik ten ma tę wiadomość »z najznakomitszéj ręki »(*from the hikhest quarter*)«. — Osobliwa rzecz, że inne londyńskie dzienniki powtarzają to, i łatwowiernie czynią swoje uwagi «

Sir Robert Peel, podług londyńskich dzienni-

ków z d. 18. paźdz., przybył z Paryża na powrót do Londynu, i zaraz z rodziną swoją na wieś odjechał. Także Sir Henry Parnell z Paryża do Londynu powrócił.

Dziennik *Morning-Herald* sprzeciwia się wiadomości umieszczonéj w *Courrier Français*, jakoby Sir Roberta Peel zjechanie się w Paryżu z lordem Lyndhurst miało na widoku polityczne cele; byłato, jak zapewnia, rzecz całkiem przypadkowa, a podróże obu tych polityków, przejazdką dla rozrywki. Lord Lyndhurst przepędzi część zimy w Paryżu.

Akcyjowe banki prawie powszechnie stopę procentową podniosły na 5 od sta, a bank angielski ciągle musi im, póki trwa kontrakt, dostarczać pieniędzy na 3 od sta procentu.

P. Sharman - Crawford, o którego zajściu z p. O'Connellem wspominaliśmy, odpowiedział na list Lorda Cloncurry nakłaniającego do pojednania się, w taki sposób, iż wszelkie nieporozumienia się skończą między tymi mężami. P. O'Connella oczekują piérwszych dni listopada w Dublinie. Żona jego chorująca na puchlinę wodną, ciągle zostaje bez nadziei życia; nawet starszy syn jego Maurycy, członek parlamentu z Tralee, w nie najlepszym stanie zdrowia znajduje się. —

Francyja.

Książę Nemours, w towarzystwie jenerał - porucznika Colbert i pułkowwika Boyer, wyjechał do Afryki dnia 22. października, w zamiarze należenia do wyprawy konstantyńskiéj. — Wieść rozgłoszona w wielu dziennikach, jakoby książę Orlean wyjechał do Bruxelli, była fałszywą.

Podług dz. *Journal du Commerce* nawet i p. Guernon de Ranville miał się już zdecydować i prosić króla o takie ułaskawienie, jakie otrzymali pp. Peyronnet i Chantelauze. Co się zaś tycze księcia Polignac, zostanie ón, jak tenże dziennik twierdzi, wywieziony za granicę, nie zdejmując wszakże ciężącego na nim wyroku, ani skutków cywilnéj śmierci, to jest mówiąc otwarcie, pozwolą mu umknąć, lecz w razie powrotu, wyrok ciężący na nim odzyskuje moc dawniejszą.

W zamku Doullens przy naprawie murów, znaleziono w celi jednego z politycznych więźniów, otwór 12 stóp głęboki, około którego więźniowie na przemian pracowali. W ośmiu dniach mogli byli już umknąć. Odtąd krewni ich nie są wpuszczani do cytadelli. Mimo tego jednakże później, to jest d. 19. października, 13stu więźniów z Doullens wyłamało się, napadłszy niespodziewanie na swoich stróżów i powiązawszy ich. Cztérech innych było także na drodze odzyskania wolności, lecz za murami cytadelli schwytani byli. Z liczby uciekłych pojmano pięciu o trzy godzin drogi od Doullens, i zaprowadzono na powrót do więzienia.

Nocne napady w Paryżu nie mają końca. Niedawno pewien malarz Cousin, idąc z pewną damą, o godzinie 11. wieczór, został napadnięty na ulicy »Faubourg du Temple« przez bandę łotrów, w których liczbie była kobiéta. — Obie te osoby obalono na ziemię, panu Cousin odebrano sakiewkę z pieniędzmi, zégarek i kapelusz, a damę obdarto z kulczyków. Na krzyk nieszczęśliwych zbiegło się kilku urzędników policyi, którym udało się nietylko napadniętych obronić, ale nawet i trzech z bandy wraz z ową kobiétą schwytać. — P. Cousin i jego towarzyszka wprawdzie nabawili się niemało strachu, lecz zresztą nic im się złego nie stało.

Holandyja.

Dnia 17. października j. k. mość zagaił posiedzenie jeneralnych stanów w Hadze mową, z któréj następujące wyjmujemy miejsca: »Stosunki moje do obcych mocarstw ciągle stoją na téj saméj przyjaznéj stopie. Niezmordowana troskliwość, jakiéj nie szczędziłem, aby wszystkie sprawy, wymagające załatwienia w naszéj zagranicznéj polityce, podług zasad prawa słuszności i dobrego porozumienia się, zagodzone zostały, przyniosła pożądane owoce. Niepodobna mi tylko było, ostateczne układy z Belgiją do skutku przywieść. Trudno oznaczyć, jak daleko położenie niektórych części Europy na to wpływać mogło. Z wszystkiego, co z mojéj strony wpanowie słyszeć będziecie, przekonacie się, iż przedmiotowi temu, ciągle całą poświęcałem baczność, jakiéj i ważność przedmiotu, i ścisła jego łączność z pomyślnością Holandyi wymagają. — Administracyja wewnętrzna postępuje porządnym tokiem. Morska i lądowa potęga, ciągle w sposób zadowalający odpowiada swemu przeznaczeniu. Przyjemno mi jest wpanom donieść, iż wydane zostały rozkazy do rozpuszczenia zaciągów milicyi narodowéj z roku 1827, i do wydawania na oznaczony czas urlopów zwyczajnym i nadzwyczajnym zaciągom z r. 1831. W śród powszechnego spółzawodnictwa i przesadzania się w wielu gałęziach publicznego handlu, miło jest powiedzieć, iż Holandyja postępuje naprzód.

Teraźniejsze przychody zupełnie wystarczają na pokrycie wydatków, tak, że jestem w możności, mimo stosunków, w których się ciągle znajdujemy w skutek powstania belgijskiego, przynosić stopniową ulgę ciężarom moich kochanych poddanych.

Szwajcaryja.

Na drugiém posiedzeniu sejmu szwajcarskiego dnia 20. października z dziennego porządku zdano raport z kantonu rządzącego o wykonaniu konkluzum z dnia 23. sierpnia względem wysłania za granicę politycznych wychodźców; przyczém, wy-

łuszczono wszystko, co uczyniono dotąd i co uczynić pozostało. Członkami rady reprezentantów zostali ogłoszeni: PP. Keller, Maillardoz, Schmid z Uri, Monnard i Vieli. Względem raportu kantonu rządzącego Zurich (Keller) czyni uwagę, iż dotychczasowy sposób wyprawiania wychodźców z różnych kantonow nie prowadzi do zamierzonego celu, i że nie przeszkadza wciskaniu się wyprawionych na powrót. Gdyby wydano wezwanie do wychodźców, aby się na pewien termin stawili, a potém tych, którzyby nie usłuchali, gdyby pojmano i wywieziono, środek ten byłby najskuteczniejszy. Zresztą Zurich czyni propozycyję na wyznaczenie komisyi, któraby roztrząsnęła to pytanie; najstarsze kantony lubo uznają się za niewinne w tém nieszczęściu, jednakowoż chcą się przyczynić do usunięcia onego. — Turgowia oświadcza przystąpienie swoje do konkluzum, zastrzega sobie jednakże, aby sejm nie urościł sobie prawa zmuszać do tego stany. Podobnie Waadt, który szczególniéj zawarowuje, aby ogólna szwajcarska policyja, nie dała początku do centralizacyi, przezcoby władztwo kantonów zagrożone było. Waad nie będzie się wahał ponieść i największéj ofiary tam, gdzie będzie szło o dobro spólnéj ojczyzny. Siła wychodźców została skruszoną, chociaż środki przeciw nim użyte, nie doszły zamierzonego celu. Naunburg powtórnie nalega na wykonanie danych przyrzeczeń, ponieważ inaczéj nowe by z tego urosły zawikłania. Lud nie chce wojny. Berna mniema, iż w jéj kantonie niéma więcéj wychodźców, i że mocarstwa nie chcą żadną miarą ciérpiéć ich w samém sercu Europy. Komisyja projektowana przez kanton Zurich, będzie się składać z pięciu członków, na których obrani zostali: pp. Hess, Burkhardt, Meienburg, Chambrier i Tillier.

Państwo papiezkie.

Diario di Roma donosi, iż d. 10. października w Ankonie nikt ani zachorował na nowo, ani żaden przypadek śmierci na cholerę się nie zdarzył. Trzydzieści tylko osób zostało jeszcze w kuracyi; w całém państwie kościelném stan zdrowia bardzo jest pocieszający. — Tenże dziennik dodaje jeszcze następne wiadomości: Istnienie bardzo drobnych uskrzydlonych owadów, towarzyszących zawsze azyjatyckiéj cholerze, przeczuwaném było od wielu lékarzy, lecz dowiedzioném od nikogo. Wiémy, że byli i tacy, którzy pozornémi dowodami utrzymywali, że niewidzialne, a raczéj ledwo mogące być dojrzanemi żyjące istoty są téj choroby, jak i wszelkiéj innéj zarazy przyczyną. — Lecz daléj nad te przypuszczenia poszedł dr. Viale, jeden z liczby lékarzy wysłanych do Ankony, człowiek gorliwy i oświecony, i znakomity badacz, ón bowiem zapewnił się nietylko o istnieniu, ale nadto o kształcie i własnościach takich cholerycznych owadów. — W téj mierze podał ón wiele szczegółów w swoich listach z Ankony do doktora Mattheis, profesora medycznéj kliniki na uniwersytecie rzymskim. Niekiedy nieuzbrojoném okiem można rozpoznać te owady; lecz aby je dobrze rozróżnić i zbadać, należy użyć mikroskopu. — Pracowity ten badacz odrysował ten owad, któryto rysunek krąży w rękach publiczności i przedstawia uskrzydloną muchę niezwyczajnego kształtu. Zdaje się ona należéć do rzędu dipterów czyli dwuskrzydlnych; lecz ani gatunek jéj, ani rodzaj nie jest znajomy, przeto uznano ją za istotę obcą w naszych okolicach, i tylko towarzyszącą téj chorobie. — Wiémy to jeszcze, iż pomieniony lékarz wydaje pamiętniki o myriadach tych cholerycznych owadów, które wielką ciekawość obudzą, a dla ludzkości i nauki lékarskiéj nie mały pożytek przyniosą.

Niemcy.

Frankfurcka giełdowa gazeta donosi z Götyngi pod dniem 18. października, co następuje: Już od kilku tygodni ogłoszono wyrok piérwszéj instancyi, zapadły w kancelaryi sprawiedliwości w Celli, osobom mającym udział w rozruchach götyngskich; w skutek którego prokurator kancelaryi dr. Eggeling, także prokurator kancelaryi Laubinger i adwokat dr. Seidensticker, którzy od roku 1831 w więzieniu śledczém siedzieli, skazani zostali na całowieczną karę więzienia. Dr. Plathe, znany z dzieła swego: Dzieje wschodniéj Azyi, dawniéj trudniący się prywatném nauczycielstwem w Götyndze, dr. prawa Bruns, drukarz Bajer, na dwanaście lat; oberzysta Ulrici, dr. Bünzel na 8 lat, oberzysta Braunhotz z Reinhausen na sześć lat więzienia skazani zostali. Za koszta procesu wszyscy solidarnie odpowiadają. Skazani zaczęli ponosić już swoją karę; największa część opłaca 150 do 200 tal. rocznie od osoby, za przyzwoite więzienie w tak zwanym »Białym domu« w Celli. Tylko oberzysta Braunhotz i drukarz Bajer wysłani zostali do Osnabruku; a chory na umyśle dr. Bruns przeniesiony jest do zakładu zdrowia w Hildesheim. Adwokat Gans w Celli, który wszystkich obwinionych w piérwszéj instancyi bronił, przysposabia się teraz do bronienia ich w drugiéj instancyi.

Oberpostamts-Zeitung donosi z Frankfurtu pod dniem 21. października: Obwinionym o powstanie w Frankfurcie dnia 3. kwietnia 1833 odczytano dnia 19go października, w sądzie karnym w obecności ich obrońców, wyrok, mocą którego 10 obwinionych skazano na całowieczne, jednego na 15-letnie, jednego na 12-letnie, jednego na 6-letnie i jednego na 6-miesięczną karę więzienia

w domu poprawy. Dwóch obwinionych sąd uznał za niewinnych, a innym wyrok nie był ogłoszony z powodu ich nieobecności.

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

(Z korespondencyj prywatnych.)

Zaleszczyki d. 5. listopada 1836. Z powodu bardzo nizkiego stanu wody na Dniestrze, w ciągu miesiąca października nie przybywały tratwy z drzewem z góry do Zaleszczyk, i tylko od nas dnia 30. października popłynęły 4 tratwy do Żwańcą w Rossyi; składały się one z 900 sztuk miękkich tarcic, na które naładowano 80,000 gątów, 60,000 dranic i 45 kóp rzniętych łat. Materyjał ten sprowadzony był z Zadowy z Bukowiny.

Ceny zboża, na które nie można dotąd znaleźć kupca, są następujące: Korzec pszenicy 4 zr. 30 kr. do 5 zr., żyta 2 zr. do 2 zr. 15 kr., jęczmienia 2 zr. do 2 zr. 15 kr., hreczki 1 zr. 40 kr., owsa 1 zr. 30 kr., kukurudzy 2 zr. w. w. Kukurudza z powodu ciągle trwających pógód prawie wszędzie dojrzała, lecz zbiór bardzo jest mały. — Wiadro wódki kosztuje 3 zr. w. w.

Mościska d. 3. listopada 1836. Od wielu lat nie było na tutejszym jarmarku na Wszystkich Świętych tyle koni, co tego roku; większa część (do 100) była z Rossyi, byłyto konie rosłe, rośléjsze od krajowych, ale nieszlachetnego zawodu, wyjąwszy 13 koni księcia Józefa Lubomirskiego, między témi 3 ogiery arabskiéj rasy, lecz małe. — Wszystkie te konie rozprzedano po miernych cenach obywatelom lub c. k. oficérom, bo zagranicznych kupców wcale nie było, a wnosząc z odbytu i z tego, z czém się ci handlarze sami słyszéć dali, można ich się spodziéwać z takiemi końmi na każdy jarmarek galicyjski. Ze stadnin galicyjskich przyprowadził tylko p. Dwonkowski do 20 koni i sprzedał kilka.

Nowy Sącz d. 4. listopada 1836. Po długo trwającéj pogodzie i niezwyczajnych o téj porze roku gorących dniach nastąpiła tu nagle od kilku dni zima; śniegi spadły wielkie, a mrozy mieliśmy już do 14 stopni.

Na targach naszych jest dosyć handlowego ruchu; ceny zboża utrzymują się na korzyść producentów dosyć wysoko. Dzisiaj płacono za korzec pszenicy 3 zr. do 3 zr. 12 kr., żyta 1 zr. 48 kr. do 2 zr., jęczmienia 1 zr. 36 kr., owsa 54 kr., kartofli 24 kr. m. k.

Za wódkę, któréj dawniejsze zapasy zupełnie powychodziły, w tym czasie zaś, jak zwykle, na miejscową konsumcyję wiele potrzeba, znacznie drożéj płacą; gradus na garncu sprzedawano temi dniami po 3 kr. w. w., lecz ponieważ w téj cenie do Węgier spekulować tym produktem nié ma rachunku, zdaje się, iż poźniéj, skoro więcéj browarów zacznie robić, stanieje, ziemniaków bowiem nie jest tak mało, jak utrzymywano.

Za potaż biały kalcynowany dają po 10 zr. 30 kr. mon. konw. za cetnar.

Ołomuniec. Targ na woły d. 2. listopada 1836. Stosownie do wykazu targowego z tego tygodnia, w ogóle przypędzono 2296 sztuk wołów, z których 1774 na miejsce przedaży przybyło, zaś 522 sztuk jeszcze przed targiem sprzedanych zostało. Jakość bydła była tylko średniéj dobroci, a z tąd ceny stały dosyć nizko. Za cetnar mięsa ciągle płacą w Wiédniu 36 zr. w. w. Trakty wołowe popsuły się mrozami, które nagle pocisnęły; z tego powodu na przyszły tydzień daleko mniéj bydła spodziéwamy się.

W Wiédniu od 1. listopada cena mięsa podniesiona jest na 9 kr. m. k.

P r z y p ę d z i l i: 1) Zeilig Bleimann, z Żółkwi, 77 wołów; 2) Leib Weingarten, ze Stanisławowa, 123; 3) Horn i Fleischmann, z Żurawna, 112; 4) Mortko Zinader, z Żurawna, 50; 5) Joel Zobler, z Żurawna, 57; 6) Leiser Bleicher, z Żurawna, 103; 7) Eisig Herschberg, z Wojniłowa, 62; 8) Schapsel Fichmann, z Bełza, 130; 9) Zacharyjasz Sarkiewicz, ze Stanisławowa, 160; 10) Dikmann i Last, z Bukaczowic, 120; 11) Kajetan Szadbej, z Tyśmienicy, 175; 12) Michel Katz, z Lechowicz, 87; 13) Józef Kriss, z Żurawna, 126; 14) Benjamin Tittinger, z Czerniowiec, 166. Małémi partyjami 220. Suma przypędzonych 1774.

K u p i l i:	sztuk	Cena jednej pary w w. w. zr.	kr.	radasz	Z tych para ważyć mogła cetner.
Do Berna stado Nro. 1.	63	335	—	8	9 1/2
— Wiédnia st. N. 2.	92 1/2	290	—	12 1/2	9
— Prośnicy st. N. 3.	82	280	—	15	8 1/2
— Jaromirca st. N. 6.	48 1/2	256	30	6 1/2	8
— dtto. st. N. 7.	44	286	—	6	8 1/2
— Berna stado N. 8.	111 1/2	300	—	14 1/2	9
— dtto. dtto. N. 9.	128 1/2	325	—	17 1/2	9 3/4
— Prosnicy st. N. 10.	82 1/2	270	—	12 1/2	8 1/2
— Wiédnia st. N. 11.	157	285	—	—	9
— Pragi st. Nro. 13.	92 1/2	—	—	—	—
— Wiédnia st. Nro. 14.	152	340	—	—	10

Stada Nr. 4 i 5 sprzedano małémi partyjami, stado zaś Nr. 12 pozostało niesprzedane.

)(2

Przed targiem sprzedali: 1) Dawid Ohanowicz, z Brzeżan, 300 wołów; 2) Samuel Lewanowicz, ze Stanisławowa, 110; 3) Grzegorz Czajkowski, z Oleszowa, 112. — Ogółem 522.

Kupili:	sztuk	Cena jednej pary w w. w. zr.	kr.	radasz	Z tych para ważyć mogła cetnar.
Do Wiédnia i Pragi st. 1.	270	230	—	30	11
— Ołomuńca st. N. 2.	97	325	—	13	9 1/2
— dtto. st. N. 3.	100	315	—	12	9 1/4

Wiedeń d. 28. *października* 1836. Cena mięsa w handlu hurtownym podskoczyła; dziś bowiem rzeźnicy z handlarzami zakontraktowali cetnar mięsa wołu galicyjskiego po 37 zr. do 37 zr. 30 kr., a węgierskiego po 37 zr. 30 kr. do 38 zr. w. w. Wyższéj ceny widoki zasadzają się już na kończącym się zapasie wołów węgierskich, już na nadziei wyższéj taksy mięsa w stolicy. W miesiącu listopadzie funt mięsa ma być po 9 kr. m. k.

Podług doniesień otrzymanych, choroba na bydło w Węgrzech ma być łagodną i daléj nie rozszerza się.

W Węgrzech bydła na zimowlę w dość wielkiéj ilości zakupują, a to w stronach, w których dotychczas bydła nie zimowano. Przyczyna tegoż jest dostatek siana w tych stronach, i dążą przez to niejako uzyskać, ażeby ilość bydła wyzimować taką, jak dotychczas zimowaną bywała; wszak dla braku siana w tych stronych, które były siedzibą bydła, zimowanie tegoż jest niepodobne.

Stopień wódki w wiadrze płacą przed rogatką po 24 kr. m. k. Chęć kupienia mających jest podostatkiem, i nawet byliby gotowi pewną kwotę pieniężną z góry zaliczyć.

Ceny targowe produktów w Królestwie Polskiém od 1. *do* 15. *października r. b.*

W Kaliszu: Pszenica 8 2/5 do 11, żyto 4 9/10 do 6 1/6, jęczmień 4 1/3 do 5 3/10, owies 2 3/4 do 3 1/3, rzepak 25 do 30, len 19 do 23, konopie 21, kartofle 2 1/10 do 2 4/5 złp. za korzec; siano 2 do 2 1/3 złp. za cetnar; okowita 3 1/2 do 4, szumówka 3 złp. za garniec z opłatą podatku.

W Płocku: Pszenica 11 1/4 do 13 3/4, żyto 6 do 7 1/2, jęczmień 6 do 7, owies 4 do 5, rzepak 28 do 30, len 24 do 26, konopie 26 do 28, kartofle 2 2/5 do 2 2/3 złp. za korzec. Siano 2 1/3 złp. za cetnar. Okowita 2, szumówka 1 1/4 złp. za garniec, bez opłaty podatku konsumcyjnego.

Kurs giełdy warszawskiéj d. 23. października 1836: Za holenderskie dukaty od 1831 do 1834 r. dają 19 19/30; za listy zastawne białe bez kuponu (wartość kuponu złp. 1 gr. 12) żądają 97 11/15, dają 97 2/5; za obligacyje cząstkowe z roku 1835 żądają 466. (*G. C.*)

Pruska Gazeta handlowa z końca października donosi z Warszawy: Po kilku tygodniach od czasu jarmarku, w ciągu których nie dopytywano się o wełnę jeszcze w zapasie będącą, znowu zaczęto się koło jéj kupna krzątać, atoli tak pilnie, że przy końcu płacono ją o 15 do 20 procentu drożéj, niż na targu. Właściwą polską wełnę, wyjąwszy tę, którą przeznaczono do Anglii, można uważać za zakupioną zupełnie. Lecz za pośrednictwem żydowskich handlarzy, znowu nawieziono na targ wiele wełny z sąsiedniéj Litwy, która w ogóle lepiéj jest myta, niż dawniejsza, lecz zawsze złego rośnienia, przez co łatwo znawcy zaraz ją odróżnią.

Po cenie wzmiankowanéj zaczęto już kupować wełnę na owcach ze spodziéwanéj strzyży na rok przyszły; co także miało miéć miejsce i w sąsiednich pruskich prowincyjach. Jeżeli cena wełny jeszcze w górę pójdzie, na ten czas mogłaby snadnie silna reakcyja nastąpić, która, jak tysiączne doświadczenie naucza, rzadko kiedy nie następuje przy zbyt wysilonych cenach. Dla tego też starzy doświadczeni handlarze wełną bardzo ogłędnie prowadzą swój handel, i wszędzie okazują pewną wahającą się i lękliwą wstrzemięźliwość w nabywaniu. Młodzi tylko żywo i śmiało biorą się do rzeczy, podbudzeni zyskiem, jaki podobném postępowaniem w ostatnich czasach odnieśli. — Nie bez powodu należy im życzéć szczęścia na téj drodze.

Fabryki cukru z buraków wiele w ostatnich czasach pożytku przyniosły, albowiem w wyrabianiu onegoż użyto bardzo pewnéj i dużo wydającéj metody. Nie należy powątpiéwać, że przykładem krajów sąsiednich, przemysł tego rodzaju co raz więcéj się rozszérzy, i najskuteczniéj na pomyślność kraju działać będzie.

Liverpool d. 18. *października* 1836. Pszenicy pod królewskim zamkiem na *transito* przeznaczonéj w przeszłym tygodniu bardzo wiele wywieziono do Stanów Zjednoczonych, tak, że chwytano i wszystkie najnowsze dostawy.

(*Preus. Handl. Zeit.*)

Redakcyja: J. N. Kamińskiego. — Drukiem: Piotra Pillera, we Lwowie.